

CIEMNOŚĆ (8)

MAGDALENA GAŚSIOROWSKA

Rozdział III

Ciemność przenikająca twórczość

3.2. Jak postrzegany jest mrok.

Ciemność jest niepoznawalna – znika, gdy tylko wkradnie się do niej światło. Noc kończy się wraz z nastaniem dnia, umyka nam nie pozwalając w pełni uchwycić smaku swej esencji. Jest to wspomnienie zapadające w pamięć, przywołujące całą gamę doznań – tych lekkich i tych niezwykle intensywnych. „Parafrazując znane powiedzenie Norwida o kształtach miłości, można by rzec, że lęk też różnorodnie ma kształty. W każdym języku istnieje dość dużo określeń na różne postacie lęku: lęk, strach, groza, przerażenie, bojaźń, niepokój, wstręt, obrzydzenie itp. Każde z tych pojęć oznacza inną sytuację, która jest rezultatem zarówno działania specyficznego bodźca, jak i reakcji na tenże bodziec. Pojęcia te dają ogólny obraz nie tylko przeżywanego lęku podmiotu, lecz też wywołującego to uczucie przedmiotu.”⁹⁹ Istnieją różne stopnie natężenia strachu, pierwszym z nich jest lekki niepokój. Lecz jest to zaledwie początek wędrówki w górę schodów, na szczyt których znajduje się doznanie największego przerażenia. „Ludzie rozumieją, że ich wyobraźnia potrzebuje pewnej dozy strachu, tak jak potrzebujemy witamin albo jodu, żeby uniknąć chorób tarczycy.”¹⁰⁰ Przeklinamy ciemność, lecz jednocześnie nie pozwalamy jej odejść. Jest to potrzeba doświadczenia tego, co skryte, czasem pogardzane i odpychane, lecz niezaprzecalnie stanowiące część wszelkiego bytu. Światło jest poprzedzone ciemnością. „U Walthera von der Vogelweide czytamy:

Z wierzchu świat jest piękny,
zielony, kraśny, biały,
w środku zaś jest czarny,
jak śmierć mroczny cały.”¹⁰¹

Biel jest nieskazitelna, czysta i jasna. Czerni kojarzy się z brudem, jest ‘nieczysta’. Mrok wypełnia przestrzeń widzialną czymś mętnym. Czymś nieokreślonym, ujawniającym strukturę podobną do kurzu, dymu, chmury drobnych owadów lub wirujących płatków czarnego popiołu. Blask jest przejawem piękna, ciemność jest jego przeciwieństwem. Kłamstwo kryje się pod osłoną nocy a prawda ‘musi urzeć światło dzienne’. Mrok drzemie w ludzkim wnętrzu, w umyśle i w ciele, którego powłoki nie przepuszczają światła. Sprzeczne siły unoszą nas ku jasności, lecz również ciągną w dół ku mrocznej otchłani. „Człowiek prawdopodobnie nigdy nie potrafi uwolnić się od swych uczuć negatywnych, lęku, nienawiści, które prowadzą w końcu do śmierci.”¹⁰² Krzysztof Kamil Baczyński pisał w swojej *Pieśni o ciemności: Inoc przechodzi górą, jak śmierć – triumfalna*, (...) ¹⁰³ Ciemność jest ciężka, przyniatająca swą martwą pustką. Jest przytłaczająca, gęsta jak czarna skłębiona sierść. Wyczuwalne staje się uczucie lęku, związane

z doskwierającą coraz silniej samotnością człowieka bezsilnego, pozostawionego na pastwę nadciągającej ciemności. Czarna bestia niecierpliwie czeka na zachód słońca. Pojawiają się noce koszmarnie, w których *się legną same mary tylko i skrzydła nawatnic. (...) błędzący po nich giną w lęku i mroku.*¹⁰⁴ Nie sposób schwycić blask i przyciągnąć go do siebie. Nie sposób zapomnieć o mrocznej trwodze przyniatającej człowieka swym ogromem. Noc wypełniona jest czernią niespokojną, czernią otchłanną. Można zobaczyć w niej chaos szalejącej ciemności. Czym jednak jest ciemny spokój, jakiego poszukujemy pośród mgieł gęstniejącego zmierzchu? Cisza przyniesie może ciemność pieszczotliwie otulającą nas swym oddechem, przenoszącym łagodnie w czem nieświadomości. Lecz nawet noc spokojna nie zawsze przynosi błogość snu dającego ukojenie. Zmęczone oczy chłoną czerniejące opary unoszące się w powietrzu i osiadające na powiekach ciężkich, lecz wciąż niemogących opaść kurtyną przesłaniającą ciemne obrazy. Oczy wciąż obserwują świat spowity woalem mroku, niepokojący i jednocześnie potrafiący uwieść tym niepokojem ludzki umysł. Ciemność przechadza się wolno, śledzona wzrokiem człowieka dręczonego pragnieniem spokoju, którego nie może odnaleźć nocą. Tęsknota za światłem i poczuciem bezpieczeństwa pojawia się w wierszu Baczyńskiego *Bezsenność*:

Wiatr gra chorały nocy na organach
podwór;
z pyska chłapie ulicom kroków szara
piana,
a noc mży czarnym piaskiem
w kwadraty trawników,
dom brodzi zatopiony w kirach
po kolana.
Czarny pajak obrazu wpełzł na śliską
ścianę,
napęczniały i syty krwi słodkawej
mroku,
siejce pustkę bezmiemą i meble w nią
plące.
Noc się nigdzie nie kończy, jest
wszędzie bezkresna,
wiatr gra chorały nocy na podwór
organach;
noc mi zalewa gardło mdlącą, duszną
fala,
czekam, stopiony w mroku
wyzwolenia. . .
rana. . .¹⁰⁵

Mrok bywa wszechogarniający, atakujący zewsząd niczym stado drapieżników. Przenika przestrzeń i powietrze przesycone nocną czernią. Pastwi się wydłużając każdą chwilę zbliżającą nas nas do momentu, gdy niebo rozjaśni się choćby najstabszym oddechem blasku. W ciemnościach odzywa wspomnienie ulgi jaką przynosi świt. Mrok wznaga pragnienie światła a tęsknota i lęk drażnią myśli niczym ostry zapach, wdzierający się w nieosłonięte nozdrza. „Człowiek niełatwo znosi mroki swojego życia podświadomego.”¹⁰⁶ Oto stykamy się z chwilą, gdy nie można zaprzeczyć, nie można wy-



rzec się swojej własnej, ukrytej ciemności. Nie można jej odepchnąć, gdyż prędzej czy później odczujemy jej cichą obecność. To nasza klątwa i błogosławieństwo. Niełatwo stanąć twarzą w twarz z mrokiem rzeczywistym, widzialnym, a jeszcze trudniej przyznać się do ciemności zalegającej gdzieś na dnie piwnicy naszego umysłu. Jednak nie zawsze należy odrzucać ten mrok i odwracać się od niego. Ucieczka w światło nie za każdym razem okazuje się właściwym wyborem. Czasem tylko ciemność może wyszeptać nam odpowiedź na dręczące nas pytanie. Spoglądamy w mrok budzący lęk, kalający światło a jednak zdolny nas oczyścić. Droga do jasności wiedzie przez ciemność, zaś ową potrzebę poszukiwania sensu w czemiach mroku odnajdujemy w wierszu Ewy Lipskiej *Rozum*:

Bezbłędny
w myleniu poglądów.

W niezbitych dowodach
które sobie przeczą.

W zbitych z tropu
faktach.

Coraz mniej w tobie
leukocytów światła.

Już cię nic nie oświeci.
Może jeszcze ciemność¹⁰⁷

Bywa tak, że trzeba odwrócić się od światła. Czasem jedynie zwrócenie się ku ciemności pozwala się wyciszyć, skupić na dotarciu do prawdy. Jednak podążenie drogą ku ciemności zawsze jest próbą wnikięcia w głębie mroczną i tajemniczą. Mrok czający się na dnie bywa niebezpieczny. Oddalenie się od jasnej powierzchni jest równie dążeniu do poznania tajemnic czerni pierwotnej, zalegającej zbyt nisko by można było jej dotknąć i bezpiecznie powrócić do światła. Dla tego czujemy lęk przed tą czernią skrytą w głębinach podświadomości, przed tajemnicą mroku. „Nie można bezkarnie wędrować w nieskończoność zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną. Lęk jest sygnałem ostrzegawczym, żeśmy się zbyt daleko w tej wędrówce posunęli.”¹⁰⁸ Lecz pomimo tego lęku nadal łakniemy ciemności, pragniemy jej, czasem wręcz pożądamy. Unikamy jej, lecz bywają chwile, w których się-

gamy w ciemność, oddajemy się jej, chłonimy jej ciszę i spokój, czujemy wolność w jej pustce oderwani od bogactwa blasku. Otoczeni skorupą mroku jesteśmy w stanie wyizolować się z całej mnogości form i kolorów dnia. Skryci w spokojnej czerni zostajemy sami, więc możemy wejrzeć w siebie. Jest to ten rodzaj samotności którego również potrzebujemy, który pozwala nam utrzymać cząstkę światła, do którego nikt inny nie ma wstępu. Ciemność, którą hodujemy w sobie skrywa wszystkie nasze tajemnice, wszystkie sekrety, które nigdy nie obnaży światło. Dla tego pielęgnujemy ten mroczny ogród. Chronimy go przed wszelką jasnością by czasem samotnie przechadzać się wśród jego labiryntów.

Noc sprowadza na nas sen i karmi się naszą podświadomością. Pozostajemy w bezruchu i niemocy porzuceni w czasie rozciągającym się od zachodu do wschodu słońca. Jesteśmy zjednoczeni z tą nocą, zespoleni z jej tkaną a duch nasz pogrąży się w nicości mroku:

Noc oddycha naszą krwią,
Krew podziemną płynie miedzą. . .
Nasze ciała teraz śpią –
Nasze ciała nic nie wiedzą. . .¹⁰⁹

Pojęcie mroczności łączy się z pojęciem natury – natury przepełnionej pierwotną mocą, brutalną, ciemną. Ciemność natury to mrok instynktu wyzwolonego z okowów norm moralnych. Natura pozostaje dumna i bezwzględna, zaś jej prawa pozostają niezmiennie i odporne na działanie czasu. Czerni pierwotna będąca czernią sił przyrody zostaje pozbawiona przez Teda Hughesa aury świętości, jaką można odnaleźć w obrazach Caspara Davida Friedricha. Nie ma w niej subtelnych mgieł gęstniejącego zmierzchu, nie ma łagodnego mroku snującego się melancholijnie cienistym oparem wokół gotyckich ruin. Jeśli nawet panuje cisza i spokój to jest to jedynie pozorny bezruch napawający lękiem przed tym, co bezgłośnie penetruje ciemność. Lecz ten lęk przesładuje człowieka – natura pozostaje obojętna, dumna i nasiona. Człowiek wstępuje w czerni nasyoną zapachem lasu, wilgotnej trawy i świeżej krwi. Jest słaby i niepewny wobec mocy sięgającej początków praistnic. „Poza naturą a jednostką trwa obszar mroku – mocy ele-

mentarnych. Z tego mroku wywodzi Hughes swoje wiersze. W ich finałach obsesyjnie ponawia motyw ciemności. ‘...poniżej pustkowie czarnych stojących wód płaczą’. Kruk i łasica ‘przemierzają obszary ciemności’. Szczupak płynie we śnie, ‘który ciemność spod ciemności nocy uwolniła’. W aurze magii tańczą tylko komary (...). Obserwacja tajemnicy zamkniętej w sobie, materialnej ciemności, co nie jest ‘głębią poza gwiazdami’, ma powstać przez wieki niezmienną – ‘nic z naszego świata nie odbijało się w nim’.”¹¹⁰ W czerniejącym, nieprzeniknionym mroku rozgrywa się walka. Mrok wyzwala agresję, rodzi lęk czarnego morza i czarnego lasu wypełnionego ciemnością. *Ciemnością, co przez całą noc śpiewa i krąży tupiąc. (...) Księżyc jest bardziej martwy od czaszki.*¹¹¹ W wierszu *Relic (Relikt)* czytamy: *Otchłań jest zimna; W tej ciemności lojalność nie obowiązuje: Wszystko, cokolwiek się zetknie, pożera się nawzajem.*¹¹² Z kolei w wierszu *Dziewczynny zasmuczonego* znajdujemy ślad prowadzący do *smolnej ciemności, gdzie pędzi zwierzę, Gdzie kopulują owady mordując się wzajemnie, Gdzie ryby przeczekują wodę.*¹¹³ Ciemność przenikająca utwory Teda Hughesa pozostaje ciemnością wypełnioną ulotnym zapachem lub ciężkim odorem. Silna, gryząca woń zwiastuje bliskość czegoś groźnego, drapieżnego, zabijającego bez lęku, bez poczucia winy. W mroku ukryty jest las gdzie w mchu i wilgotnej ziemi odcisnięte są tropy dzikich zwierząt, gdzie rozlega się echo krakania kruka. W tej ciemności nigdy nie wolno zapomnieć o tym, że „pożera się swe otoczenie, ale można być też przez nie pożartym.”¹¹⁴ Człowiek wnika w tą ciemność i ona go pochłania. A jednak jej chłód i zapach przyciąga. Mrok woła o swą ofiarę. Z tej pierwotnej ciemności wyszliśmy i do niej powracamy. Człowiek bezbronny i nagi, wyłoniony z czerni, która ścisła go w swoich trzewiach by nagle uwolnić z chwilą narodzin:

Nicobecny po wstrząsie własnego
przybycia,
Po tym pierwszym, samotnym wśród
stworzenia krzyku,
Gdy w tkanę mstosłów, z zupełnej
ciemności,
Wyrwało się potworne, rozpychające
świat „JA”.¹¹⁵